



tekst

ANDRZEJ CAPIĘA

redaktor wydania

Przyjechali z różnych stron kraju, aby nieść bezinteresowną pomoc poszkodowanym w powodzi.

Są w różnym wieku, najczęściej to jednak ludzie młodzi, wszyscy pełni zapału i chęci do pracy. Nie zrażają ich brud, smród i bardzo trudne warunki, w jakich przychodzi im zmagać się ze skutkami tej tragedii. Jedynym ich wynagrodzeniem jest ogromna, nierzadko wyrażana łzami, wdzięczność, mieszkańców zniszczonych przez powódź terenów.

krótko

Bez niespodzianek

REGION. Pierwsza tura wyborów, zarówno w przypadku Podkarpacia, jak i woj. świętokrzyskiego, nie zaskoczyła – tradycyjnie wygrał kandydat PiS Jarosław Kaczyński, uzyskując – odpowiednio – 54,92 i 44,7 proc. Na drugim miejscu uplasował się Bronisław Komorowski, na którego w woj. podkarpackim głosowało 25,9 proc., zaś w świętokrzyskim – 29,3. Kandydat PO wygrał jedynie w Sandomierzu, Tarnobrzegu i w powiecie bieszczadzkim.

Nowi kapłani

Z perspektywy ćwierćwiecza

15 nowych kapłanów rozpocznie posługę duszpasterską w diecezji sandomierskiej. Sakramentu święceń udzielił im bp Krzysztof Nitkiewicz **dokładnie 25 lat od dnia, w którym sam go otrzymał** w białostockiej katedrze.

Obrzęd święceń odbył się 19 czerwca podczas Mszy św. w bazylice katedralnej w Sandomierzu. Eucharystia, którą wraz z ordynariuszem sprawowali biskup pomocniczy Edward Frankowski oraz prawie 200 księży, była jednocześnie dziękczynieniem Bogu za Rok Kapłański. W modlitwie uczestniczyli parlamentarzyści, samorządowcy oraz liczni wierni, w tym rodziny i przyjaciele kandydatów do święceń. Bp Nitkiewicz zachęcił przyszłych kapłanów do tego, aby mieli odwagę oddać się całkowicie Bogu.

– Nie bójcie się zrezygnować z własnego „ja”, powtarzając tylko: „Święć się imię Twoje, przyjdź królestwo Twoje, bądź wola Twoja...” –

apelował hierarcha. – Pamiętajcie, aby wasze namaszczone świętymi olejami dłonie nie zagarniały nigdy niczego dla siebie, aby nie wyrządziły nikomu krzywdy. One mają służyć Bogu, Jego dziełom i dziełom miłości względem drugiego człowieka. I nie patrzcie nigdy na nic w kategoriach tego, czy mi się to opłaca, co ja będę z tego miał. Nie ma lepszych i gorszych parafii. Wszędzie są ludzie, którzy czekają na słowo Boże, na sakramenty i na posługę kapłana – dodał ordynariusz. Biskup Nitkiewicz podkreślił jednocześnie niezwykle charakter kapłańskiej służby. – Dla człowieka, który został powołany przez Boga, nie istnieje alternatywa, która mogłaby



ZDJEŃCIE KS. DARIUSZ WOŹNICZKA

Z okazji 25. rocznicy święceń prezbiteratu bp Nitkiewicz otrzymał wiele życzeń od duchownych i wiernych, za które podziękował w pasterskim słowie, odczytanym 20 czerwca w kościołach naszej diecezji



Leżąc krzyżem, diakoni modlili się Litanią do Wszystkich Świętych

uczynić go równie szczęśliwym – kontynuował ordynariusz. – Chcę to powiedzieć z perspektywy 25 lat kapłańskiej służby, za którą dzisiaj dziękuję Bogu.

Po homilii ordynariusz poprzez sakrament święceń włączył do grona prezbiterium sandomierskiego nowych kapłanów. Pod koniec Mszy św. neoprezbiterzy w imieniu wszystkich zgromadzonych złożyli pasterzowi diecezji życzenia z okazji 25. rocznicy kapłańskich święceń. Wyrazili także swoją wdzięczność osobom, które pomogły im na drodze prowadzącej do święceń. Po Eucharystii bp Nitkiewicz wręczył najmłodszemu kapłanowi nominację do parafii, w których będą pełnić swoją pierwszą duszpasterską posługę.

ms

Prężne stowarzyszenie



ARCHIWUM PARAFII

Pielgrzymów pobłogosławił ks. dziekan Zbigniew Wiątek

OSTROWIEC-KAŁKÓW. Stowarzyszenie Rodzin Katolickich przy par. NMP Saletyńskiej w Ostrowcu Świętokrzyskim w niedzielę 13 czerwca zorganizowało pielgrzymkę rowerową do sanktuarium maryjnego w Kałkowie. Wzięło w niej udział 30 osób. Przed wyjazdem pątników pobłogosławił ks. dziekan Zbigniew Wiątek, proboszcz parafii

na Piaskach. Na początku czerwca natomiast stowarzyszenie przeprowadziło piknik rodzinny, który odbył się na terenie szkoły mieszczącej się w Karczmie Miłkowskiej. Oprócz wspólnej modlitwy i części formacyjnej, które prowadził asystent stowarzyszenia ks. Zbigniew Zybała, był czas na zabawy sportowe i wspólne grillowanie. **zb**

Biblijny sukces

NIEPOKALANÓW. Ponad 120 laureatów etapów diecezjalnych XIV Ogólnopolskiego Konkursu Wiedzy Biblijnej z całej Polski spotkało się w połowie czerwca br. w Niepokalanowie. Diecezję sandomierską reprezentowały 3 uczennice ze Sta-

lowej Woli: Natalia Bełz, Sylwia Banasiak oraz Agnieszka Garbacz, która zajęła II miejsce. Wśród nagród znalazły się indeksy na wyższe uczelnie. Nagrodą za II miejsce była pielgrzymka do Rzymu. **erbes**

Papieski patronat

STOJESZYN. Imię Jana Pawła II otrzymały Publiczna Szkoła Podstawowa i Publiczne Gimnazjum. Uroczystości rozpoczęła Msza św. pod przewodnictwem ks. Jerzego Dąbka, dyrektora Wydziału Nauki i Wychowania Katolickiego sandomierskiej kurii. Pod koniec Eucharystii przybył bp Krzysztof Nitkiewicz, który wcześniej modlił się wraz z powodzianami. Ordynariusz poświęcił sztandar, ufundo-

wany przez rodziców oraz tablicę z wizerunkiem Jana Pawła II znajdującą się w holu budynku szkoły. Przewodniczący Rady Gminy Piotr Rogoża odczytał uchwałę nadającą szkole imię Jana Pawła II. Dokument ten wręczył dyrektor Małgorzacie Wisińskiej wójt gminy Witold Kowalik. Oficjalną część zakończyło ślubowanie uczniów oraz artystyczne występy. **ub**



URSZULA BZDYRA

**Uczniowie
złożyli
przysięgę
na sztandar**

Rzemieślnicy powodzianom

TOKARNIA. 13 czerwca odbyło się II Świętokrzyskie Święto Chleba. Na jego rozpoczęcie sprawowana była Msza św., której przewodniczył i kazanie wygłosił ks. kan. Krzysztof Rusiecki, krajowy duszpasterz rzemiosła polskiego. Podczas święta rzemieślników diecezję sandomierską reprezentowały cechy z Tarnobrzega i Staszowa, z wiceprezesem Izby Kieleckiej piekarzem Stefanem Busiem z Nowej Dęby na czele. Watro podkreślić, że w związku z klęską powodzi wielu piekarzy z cechów kieleckiego, krośnieńskiego i lubelskiego dostarcza pieczywo dla powodzian, dowożąc je własnym transportem. **ms**



KS. MICHAŁ SZAWAN

**Na Święto Chleba
przybyli rzemieślnicy
z diecezji sandomierskiej
wraz z ks. Rusieckim,
krajowym i diecezjalnym
duszpasterzem**

Jubileuszowy piknik

STALOWA WOLA. Około 50 tys. zł zebrali organizatorzy X Kapucyńskiego Pikniku Charytatywnego, który odbył się w klasztorze Braci Mniejszych Kapucynów w Stalowej Woli-Rozwadowie. Pieniądze zostaną przeznaczone dla powodzian, dla dzieci na wakacje oraz dla miejscowego Zakładu Pielęgnacyjno-Opiekuńczego. Wśród wielu atrakcji jubileuszowego pikniku były m.in. występy zespołów artystycznych, mecz piłki nożnej (wygrany przez policjantów) oraz bieg o Puchar Proboszcza, który odebrał Stanisław Młynarski. Starosta stalowowski Wiesław Siembieda z kolei częstował wszystkich słodkimi wypiekami. **ac**



ANDRZEJ CAPIGA

**Pieniądze z loterii
i dobrowolnych datków
przekazano między innymi
dla powodzian**

Księża w pustelni

RYTWIANY. Pustelnia Złotego Lasu to szczególne miejsce, noszące w sobie ducha dwuwiekowej modlitwy ojców kamedułów, którzy na tej ziemi żyli, modlili się i pracowali, zgodnie z benedyktyńską regułą „Ora et labora”. Właśnie w takiej atmosferze można tam przeżyć szczególnie czas odnowy duchowej. Pustelnia zaprasza księży na rekolekcje kapłańskie, organizowane w czterech turach: pierwsza – od 28 do 30 czerwca, druga – od 23 do 25 sierpnia, trzecia – od 8 do 10 listopada oraz

ostatnia – od 22 do 24 listopada. Uczestnicy na zakończenie otrzymują potwierdzenie o odbytych rekolekcjach kapłańskich. Telefon: (15) 864 77 95, e-mail: pustelnia@pustelnia.co.pl.

GOŚĆ SANDOMIERSKI
sandomierz@goscniemiejski.pl

ADRES REDAKCJI: 27-600 Sandomierz,
ul. Staromiejska 11
TELEFON (15) 832 76 60 FAKS (15) 832 76 61
REDAGUJĄ:
ks. Michał Szawan – dyrektor oddziału,
Andrzej Capiga, Marta Woynarowska

Nowi kapłani naszej diecezji

Posłał ich Pan

Na zakończenie Roku Kapłańskiego **diecezja sandomierska zyskała 15 neoprezbiterów**. Sakramentu kapłaństwa udzielił 19 czerwca br. w bazylice katedralnej w Sandomierzu ordynariusz bp Krzysztof Nitkiewicz, który tego dnia obchodził srebrny jubileusz swoich święceń kapłańskich. Naszym nowym duszpasterzom życzymy wielu łask Bożych w niełatwej posłudze i by Jezus Chrystus, Najwyższy Kapłan był dla nich zawsze wzorem kapłańskiego życia.

Szymon Brodowski

par. Matki Bożej Częstochowskiej w Lipie



Wojciech Kania

par. Trójcy Przenajświętszej w Rudniku nad Sanem



Mateusz Chejzdrał

par. Matki Bożej Królowej Polski w Nowej Dębie



Marek Krawczyk

par. św. Katarzyny Aleksandryjskiej w Iwaniskach



Mariusz Góra

par. Matki Bożej Częstochowskiej w Dzwoli



Łukasz Kruk

par. św. Wojciecha w Bielinach



Dawid Jasiński

par. Chrystusa Króla i Najświętszej Maryi Panny w Łubnie Opacym, archidiecezja przemyska



Krzysztof Kuśmider

par. śś. Apostołów Piotra i Pawła w Krzakach



Paweł Marek

par. Miłosierdzia Bożego w Skopaniu



Andrzej Nowakowski

par. śś. Apostołów Piotra i Pawła w Waśniowie



Piotr Przysucha

par. Wszystkich Świętych we Wszechświętych



Łukasz Słaby

par. Najświętszej Maryi Panny Królowej Polski w Nowej Sarzynie, archidiecezja przemyska



Paweł Solis

par. Najświętszego Serca Pana Jezusa w Kraczewicach, archidiecezja łubelska



Marek Tkacz

par. Najświętszego Serca Pana Jezusa w Brzozie Stadnickiej, archidiecezja przemyska



Kamil Woś

par. Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Maryi Panny w Przyszowie



WOLONTARIAT.

Przyjeżdżają ciągle z różnych stron Polski, żeby nieść pomoc powodzianom.

Dają swój czas, dobre słowo i gotowe ręce do pracy.

Przywracają bezcenną nadzieję na powrót do normalności.



ANDRZEJ CAPIGA

tekst

**KS. MICHAŁ SZAWAN,
FILIP MATERKOWSKI,
ANDRZEJ CAPIGA**

sandomierz@goscniedzielny.pl

Wwielu parafiach diecezji z wielkim zaangażowaniem organizowana jest pomoc fizyczna i materialna dla ofiar majowej i czerwcowej katastrofy. Wolontariusze, zgrupowani przy kościele pw. Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny w Tarnobrzegu, każdego dnia pracują przy transportach żywności, środków czystości czy odzieży. Przecierają dłonią spocone czoła i jadą dalej, bo pomóc trzeba każdemu. Nikt w tych ciężkich chwilach nie może cierpieć z głodu czy pragnienia.

Są wszędzie

Kiedy pytamy jednego z nich o pobudki działania, odpowiada krótko, ale rzeczowo: – Bo pomoc jest niezbędna. Wolontariusze z dominikańskiej parafii podzieleni są na dwie grupy. Pierwsza z nich zajmuje się robieniem zakupów, przygotowywaniem paczek i rozdawaniem odzieży zgromadzonej w świetlicy, która zamieniła się w wielki magazyn. Druga natomiast przewozi wcześniej przygotowane paczki na zalane tereny. Wśród niosących pomoc są pracownicy kościoła, nad którymi czuwa nieoceniony Bogdan Karbowniczek oraz członkowie Duszpasterstwa

Młodzieży, działającego przy klasztorze ojców dominikanów.

– Od początku powodzi, każdego dnia, od świtu do nocy, staramy się zorganizować jak najwięcej paczek, które następnie przewozimy na zalane tereny – opowiada duszpasterz młodzieży o. Łukasz Filc OP, który wraz z wolontariuszami zaangażował się w akcję. – Wszyscy wkładają wiele serca w niesienie pomocy osobom znajdującym się w ciężkiej sytuacji życiowej. Młodzież zwalnia się ze szkoły, aby móc uczestniczyć w rozwożeniu paczek. Pracownicy charytatywni, działający przy naszym kościele, z zaangażowaniem poświęcają się na rzecz bliźnich. To jest wielka solidarność z poszkodowanymi.

Nic nie jest w stanie zatrzymać dominikańskich wolontariuszy, nawet wysoka woda, która zniszczyła dużą część diecezji sandomierskiej. – Zaraz po pierwszej fali powodzowej mieliśmy problemy z dostarczeniem paczek do osób, które pozostały w domach – opowiada o. Łukasz. – Ale wsparli nas członkowie tarnobrzegskiego WOPR, którzy całymi dniami pływali z nami po zalanych terenach. Podobnie zresztą było, kiedy przysłała druga fala. Dzięki nim,

udawało nam się pomóc osobom cierpiącym przez kilka dni z głodu.

Widok czerwonego forda transita pojawiającego się w miejscach, które do niedawna były zalane wodą, wprawia wielu mieszkańców w wielką radość. – Dzięki tym transportom udało mi się przetrwać pierwszą i drugą wodę. To od nich dostawałem żywność, kiedy zostałem sam w zalanym domu – mówi z wielką wdzięcznością mieszkaniec Sokolnik. – Teraz każdego dnia dowożą niezbędne rzeczy do naszej wsi, nikogo nie omijają, a ci, co są zajęci sprzątaniami, dostają paczki do domów. Jesteśmy im bardzo wdzięczni, bo to właśnie dzięki tym ludziom mogliśmy przeżyć najgorsze chwile – dodaje wzruszony.

Szczodrość tarnobrzeżan

Pomoc rzeczowa dla mieszkańców zalanych miejscowości nie byłaby możliwa, gdyby nie szczodrość wielu parafian tarnobrzegskiego kościoła, którzy przekazywali swoje ofiary zarówno do skarbyń św. Antoniego, jak i na cotygodniową tacę. Nie jest to jednak jedyne wsparcie, które napływa do ojców dominikanów przygotowujących transporty rzeczowe.

– Zgodnie z intencją bp. Krzysztofa Nitkiewicza, ordynariusza diecezji sandomierskiej, po pierwszej fali powodziowej zebraliśmy pieniądze na rzecz powodzian. Ale sytuacja na zalanych terenach była tak ciężka, że nasz ojciec przeor Krzysztof Parol OP zdecydował, że będziemy wszystkie składki zebrane podczas niedzielnych Eucharystii przekazywać na pomoc – wyjaśnia o. Łukasz Filc. – Do naszej świetlicy wiele osób przynosi ubrania, które rozdajemy powodzianom. Nieocenionym wsparciem wykazał się nasz były przeor – o. Paweł Barszczewski OP, który zorganizował zbiórkę w warszawskim klasztorze na Służewie, gdzie obecnie przebywa. Nie mogę pominąć państwa Tarnowskich, którzy również przekazali spore pieniądze na zakup najpotrzebniejszych rzeczy dla ofiar tegorocznej powodzi.

Przyjechali nad wodę

Ania i Robert w tym roku zdali maturę i – zamiast siedzieć w domu, myśląc o jej wynikach – razem z 13 swoimi kolegami i koleżankami przyjechali z Białogostoku, by pomagać powodzianom. Większość z nich chodzi do Katolickiego Liceum

Fala ich nie za



ANDRZEJ CAPIGA

Trudne powroty

Z LEWEJ: Młodzi wolontariusze z Białostrzegów pracowali ciężko i z dużym zaangażowaniem

Z PRAWEJ: Dominikańscy wolontariusze



FILIP MATERKOWSKI

trzymiała

Ogólnokształcącego im. Matki Bożej Miłosierdzia w Białymstoku. Wyjazd do powodźnian zaproponował im ks. Adam Kozikowski, katecheta i zarazem wicedyrektor liceum.

– Pewnego dnia ksiądz zadzwonił do mnie i zapytał żartobliwie, czy chciałabym pojechać nad wodę – mówi z uśmiechem Ania, która myśli o dostaniu się na psychologię. – Oczywiście, wiedzieliśmy, że chodzi o pomoc powodźnianom i dlatego odpowiedź była jak najbardziej na tak – dodaje.

Choć nie mogła przyjechać samochodem wraz z większością w piątek 11 czerwca, zdecydowała się na podróż pociągiem aż do Lublina, gdzie na nią i koleżankę czekał z transportem do Sandomierza ks. Adam. Gdy pytamy maturzystów, co ich skłoniło do przyjazdu, odpowiadają zgodnie: – Potrzeba serca. Doniesienia medialne o tragedii powodzi mocno chwyciły nas za serce – tłumaczy Rafał, który wraz z kolegami po przyjeździe zabrał się ostro do pracy, głównie przy porządkowaniu domów osób starszych i samotnych. – Obraz telewizyjny jednak wypadł bardzo blado w porównaniu z ogromem zniszczeń,

które zobaczyliśmy na własne oczy – dodaje i podkreśla, że często lzy cisnęły się do oczu, gdy widział to, co pozostawiła po sobie woda.

On, wraz z 9 kolegami i księdzem, pracował w domach, usuwając z nich szlam i kując podłogi, oraz w kościele w Trześni, który dwukrotnie uległ zalaniu. Dziewczeta, których wraz z Anią było 5, zajmowały się w tym czasie rozdawaniem i segregowaniem darów w punkcie dla powodźnian, przygotowanym przez Caritas w Trześni. Przez tydzień swojego pobytu pracowali prawie całymi dniami, mniej więcej od godz. 9 do 19, rezygnując często z przerwy obiadowej, na którą mieli przygotowanych trochę kanapek. Po pracy wracali do Ośrodka Rehabilitacyjno-Edukacyjnego „Radość życia” w Sandomierzu, prowadzonego przez Caritas, gdzie mieli zapewnione nocleg i wyżywienie.

Chwilę wytchnienia znaleźli w niedzielę. Choć nie pracowali w tym dniu fizycznie, pojechali jednak do powodźnian, aby zwyczajnie z nimi porozmawiać. Nie ukrywają, że pomiędzy nimi a osobami doświadczonymi przez żywioł zawiązała się nić przyjaźni. – Ci ludzie bardzo potrzebują opowiadać

o swojej tragedii – wyjaśnia Rafał. – Chcieliśmy więc podczas naszego pobytu poświęcić im jak najwięcej czasu na zwykłą rozmowę – dodaje. Choć jest kibicem piłki nożnej, z Mistrzostw Świata trwających w Republice Południowej Afryki do tej pory zna właściwie tylko wynik Hiszpanii, swojego faworyta, która – niestety – sprawiła przykrą niespodziankę swoim kibicom. Praca wśród powodźnian pochłonęła go całkowicie.

Gdy kończymy rozmowę z Anią i Rafałem, mówią, że jeszcze przyjadą do Sandomierza. – Pozwiedzać? – pytamy. – Nie – odpowiadają z uśmiechem. – Aby jeszcze pracować.

Inny świat

Zalesie Gorzyckie to najmniejsza wioska w gminie Gorzyce. Podczas tegorocznej powodzi zalana została dwukrotnie. Podobny los spotkał jej mieszkańców w 2001 r. I chociaż Zalesie leży zaledwie 2 km od drogi krajowej Stalowa Wola-Sandomierz, wjeżdżając do miejscowości (nie bez trudności, bo woda w niektórych miejscach przelewa się jeszcze przez drogę), ma się wrażenie, że nagle znaleźliśmy się w innym świecie, przez który właśnie przetoczyła się jakaś hekatomba: opustoszałe domy bez okien, piętrzące się przed nimi góry śmieci, błoto wszędzie i ten nie do zniesienia smród sprawiający, iż odechciewa się wszystkiego. Mimo to, ze łzami w oczach, mieszkańcy Zalesia powracają do swoich domostw. Centrum dowodzenia znajduje się w zrujnowanym wiejskim domu kultury.

To tutaj właśnie dwoma autobusami przyjechała młodzież szkolna

z nauczycielami z Zespołu Szkół Ponadgimnazjalnych im. Stanisława Staszica i LO im. Armii Krajowej z Białostrzegów, która przez cały dzień pomagała miejscowym w porządkowaniu obejść. Młodzi chłopcy, w sumie 68 osób, byli zszokowani tym, co zobaczyli.

– Nie spodziewałem się, nawet po tym, co zobaczyłem w telewizji – mówi Krzysztof Stępnikowski, uczeń LO – że spustoszenia mogą być tak ogromne. Wszystko wygląda okropnie i ci ludzie naprawdę ponieśli ogromną stratę. Potrzebują pomocy, i dobrze, że tutaj przyjechalibyśmy.

Nie marnowali więc czasu – zaopatrzeni w gumowce i rękawice robocze, wymaszerowali do pracy. Mieszkańcy Zalesia nie mogli nadziwić się ich zaangażowaniu przy porządkowaniu ich obejść, trzeba przyznać – bardzo brudnych i cuchnących.

To, że młodzi chłopcy przyjechali właśnie do Zalesia Gorzyckiego, wioski – jak mówią mieszkańcy – zapomnianej przez ludzi i Boga, to zasługa mieszkańca Zbydniowa Romana Jerdynaka oraz proboszcza parafii z Białostrzegów ks. Artura Hejdy, który skończył WSD w Sandomierzu. Wolontariusze z Białostrzegów nie przyjechali z pustymi rękami – w wysprzątanym już domu kultury zostawili sprzęt gospodarstwa domowego, przybory szkolne i wyprawki dla dzieci. Ks. Artur obiecał, że z Białostrzegów przyjedzie jeszcze jedna tura wolontariuszy, którzy przywieżą meble.

Gdy wyjeżdżaliśmy z Zalesia, mijaliśmy strażackie wozy – strażacy już od trzech dni wypompowywali wodę. Życie w Zalesiu nie szybko wróci do normalności. ■

Rekordowa liczba 5 tys. uczniów z 34 szkół ponadgimnazjalnych z województw podkarpackiego, świętokrzyskiego i lubelskiego wzięła udział w tegorocznej edycji „Eutrapieliów”.

Organizowany w diecezji sandomierskiej już po raz 13. Festiwal Kultury Chrześcijańskiej tym razem przebiegał pod hasłem „Miłosierdzie Boga – miłosierdzie człowieka”. Od 4 lutego br. młodzież w swoich szkołach starała się przestawić ten temat za pomocą poezji, prozy, teatru, malarstwa. W prezentacjach, którym towarzyszyła również żywa dyskusja, uczestniczyła za każdym razem kapituła festiwalu.

Finałowe spotkanie uczestników festiwalu w Stalowej Woli (15 czerwca) stało się więc okazją do wspólnej modlitwy i podsumowania artystycznej pracy. Rozpoczęła je Msza św. w kościele pw. Opatrzności Bożej, sprawowana pod przewodnictwem bp. Krzysztofa Nitkiewicza. Wraz z ordynariuszem sandomierskim Eucharystię koncelebrowali kapłani pra-



K.S. DARIUSZ WOŹNICKA

W finale spektakli o Katyńiu zaprezentowała młodzież z Zespołu Szkół Gastronomicznych i Hotelarskich w Sandomierzu

cujący w szkołach, które przystąpiły do tegorocznej edycji festiwalu. W modlitwie wraz z uczniami szkół ponadgimnazjalnych uczestniczyli także ich nauczyciele, katecheci, przedstawiciele kuratorów oświaty trzech województw, parlamentarzyści, lokalne władze, a także dzieci i młodzież z Zespołu Pieśni i Tańca „Raclawice”. Podczas modlitwy bp Nitkiewicz zachęcił młodzież, aby w obecnej, tragicznej sytuacji związanej z klęską powodzi zaprezentowała swoje spektakle w miejscach dotknię-

tych kataklizmem, dzieląc się w ten sposób z powodzianami swoją wiarą i podtrzymując wśród nich nadzieję. Zaproponował jednocześnie, aby – zamiast wydawania tradycyjnego albumu – ufundować bibliotekę dla jednej ze szkół dotkniętych powodzią.

Dalsza część finału odbyła się w Miejskim Domu Kultury. Tam wszyscy zebrani obejrzeli kronikę festiwalu oraz występ Zespół Pieśni i Tańca „Raclawice”, który był przeplatany wierszami i piosenkami z poszczególnych szkolnych

przedstawień. Przed publicznością ze spektaklem poetycko-muzycznym, zatytułowanym „Pamięć nie dała się zgładzić”, opowiadającym o tragedii katyńskiej, wystąpili także uczniowie Zespołu Szkół Gastronomicznych i Hotelarskich w Sandomierzu. W podziękowaniu za uczestnictwo w festiwalu młodzież otrzymała indywidualne nagrody, które wręczał obecny na drugiej części uroczystości bp Edward Frankowski. Szczególne wyróżnienie przypadło również Ewie Sęk, organizatorce festiwalu i dyrektor Katolickiego Domu Kultury „Arka” w Raclawicach, która – wraz z Januszem Kutylą – została uhonorowana brązowym medalem „Zasłużony kulturze Gloria Artis”, przyznawanym przez ministra kultury i dziedzictwa narodowego. Wręczył je Zygmunt Cholewiński, marszałek województwa podkarpackiego. Na zakończenie bp Edward Frankowski udzielił błogosławieństwa.

Organizatorami tegorocznych „Eutrapieliów” byli: Katolicki Dom Kultury „Arka”, Wydział Nauki i Wychowania Katolickiego Kurii Diecezjalnej oraz Duszpasterstwo Dzieci i Młodzieży diecezji sandomierskiej. **ms**

„Talenty” dla powodzian

Słodka pomoc

Tańce, przedstawienia teatralne, śpiewy oraz recytacje wierszy – to część atrakcji, jakie uczniowie ze Szkoły Podstawowej nr 10 w Tarnobrzegu przygotowali na VII edycję szkolnego przeglądu talentów, podczas której rodzice i dzieci zbierali pieniądze na pomoc powodzianom.

Wiele naszych koleżanek i kolegów nie ma gdzie mieszkać – mówi Kasia z czwartej klasy. – Nie mają zeszytów, książek ani podstawowych przyborów szkolnych, dlatego podczas występów nasi rodzice będą zbierać pieniądze.

W auli głównej SP 10 prezentowane były m.in. spektakle

teatralne, taniec towarzyski, recytacje, śpiewy, które wprawiły publiczność w zachwyt, bo młodzi artyści wkładali wiele wysiłku w swój występ.

– Co roku przygotowujemy tego typu przedsięwzięcia artystyczne, które są podsumowaniem naszej pracy. Jednakże, z inicjatywy Rady Rodziców, dzisiejszy koncert ma dla nas szczególnie znacznie – wyjaśnia Danuta Piątkowska, wicedyrektor. – Rodzice przygotowali słodkie wypieki, a także cegiełki, które można kupować podczas występów. Chcemy w ten sposób włączyć się w pomoc rodzinom, które ucierpiały w powodzi.



FILIP MATERKOWSKI

Dzieci włożyły wiele pracy, by podczas występów wypaść jak najlepiej

Koncert charytatywny urozmaicały występy w języku angielskim. Chętnych do kosztowania wypieków nie brakowało. – Ciasta, ciepłe napoje, cegiełki! Prosimy, prosimy! – rozlegały się nawoływania. – Chcemy się włączyć w pomoc ofiarom powodzi, bo w tym momencie jest to prio-

rytet – wyjaśnia Krzysztof Zuba, przewodniczący Rady Rodziców. – Dla tych ludzi każda, nawet najmniejsza pomoc jest ważna. Prócz wsparcia finansowego, które jest niezbędne, muszą mieć oni również świadomość, że w tych trudnych chwilach nie są pozostawieni sami. **zm**

Komentarz **tygodnia**

felieton

PIOTR NIEMIEC

redaktor naczelny „Tygodnika Nadwiślańskiego”



Nieobliczalna natura

Dom można wyremontować, gospodarstwo odbudować, pracy nowej poszukać, ale wewnętrznego spokoju i wiary w to, że woda więcej tu nie przyjdzie, nie da się już odzyskać – powiedział mi człowiek, który w gminie Gorzyce przeżył trzy powodzie. Jeszcze po tej pierwszej, w 2001 roku, był przekonany, że takie nieszczęście za jego życia po prostu nie ma prawa się powtórzyć. Dobrze pamięta, jak przez kilka lat odbudowywali to, co zniszczyła Wisła płynąca z rozerwanego wału w Zalesiu Gorzyckim. Później miało być już tylko lepiej, bez niespodzianek, bez nocnych ewakuacji. Po kilku latach Trześń i Sokolniki wyglądały przecież, jakby nigdy nie było tu powodzi. Wszystko odnowiono – budynki, drogi, infrastrukturę komunalną. (Tylko na niewielu starych domach widać było linię wskazującą wysokość powodziowej fali). Minęło dziewięć lat i woda pojawiła się znowu, tym razem przez wał na Trześniówce. Kilka dni później przyszła jeszcze raz. I wtedy załamała wielu, którzy jeszcze mieli nadzieję na normalne życie.

Nie jest tajemnicą, że dużej części zalanych budynków w sandomierskim Nadbrzeziu, części gminy Gorzyce i kilku osiedlach wiejskich Tarnobrzega nie da się wyremontować. Woda stała tam zbyt długo, powódź doprowadziła więc do nieodwracalnych szkód. Dlatego cały czas pracują urzędnicy z powiatowych inspekcji nadzoru budowlanego z Sandomierza i Tarnobrzega. Niestety, wiele domów i zabudowań gospodarczych trzeba będzie wyburzyć. Co stanie się z mieszkańcami? Dzisiaj na to pytanie nie ma dobrej odpowiedzi. Dopóki trwają wybory prezydenckie, dopóty powodzianie będą na ustach polityków. I będą od nich słyszeć zapewnienia o moralnym wsparciu i wszechstronnej pomocy materialnej. (Zobaczmy, kto naprawdę dostanie obiecaną pomoc, kiedy przyjdzie podliczyć wszystkie straty, które przyniosła wielka powódź – od Dolnego Śląska, przez Małopolskę, Podkarpacie, Świętokrzyskie, po Mazowsze...)

Na początku czerwca natura uderzyła w sandomierskich rolników i sadowników z powiatu sandomierskiego, opatowskiego i staszowskiego. Najpierw powódź, później piekielna nawałnica, która spustoszyła okolice Klimontowa. Szkody materialne są ogromne. Właśnie zaczynał się sezon ogrodniczy, ludzie liczyli na zyski, z których żyją przez okrągły rok. Znam Dwikozy i domyślałam się, jakie straty ponieśli mieszkańcy gminy. Wystarczą zdjęcia, na których widać setki nie tylko zalanych gospodarstw, ale całkowicie zatopionych foliowych namiotów ogrodniczych, z których producenci nie zdołali wynieść ani jednej skrzynki warzyw i owoców. Dlatego skutki kataklizmu wkrótce odczujemy wszyscy, choćby z powodu wyższych cen produktów rolnych.

Nasz region został w tym roku dotkliwie doświadczony przez naturę. Boję się, czy zdążymy przygotować się na kolejne ciosy. Wały na Wiśle, Sanie i ich dopływach są w opłakanym stanie – przesiąknięte, podtopione, rozerwane.



ZDJEŃCIA ANDRZEJ CAPIGA

Bajki, bajeczki i poważne sztuki

Kuźnia talentów

IX Stalowowski Festiwal Amatorskich Teatrów Dziecięcych i Młodzieżowych odbył się w parafii Trójcy Przenajświętszej w Stalowej Woli, prowadzonej przez Zgromadzenie Księży św. Michała Archanioła. W festiwalu **zaprezentowało się 17 zespołów, w sumie około 300 dzieci i ludzi młodych**, z powiatów stalowowskiego i nizańskiego.

Początek festiwalu to wprawdzie rok 1994, ale nie był on organizowany co rok. Jego uczestnikami są dzieci i młodzież z przedszkoli, szkół podstawowych i gimnazjów. Impreza, której głównym organizatorem jest Stowarzyszenie Opieki nad Dziećmi „Oratorium” im. Błogosławionego ks. Bronisława Markiewicza, odbywa się w obszernej sali widowiskowej pod parafialnym kościołem.

– Festiwal ma do spełnienia kilka celów – wyjaśnia – ks. Mariusz Żrebiec, prezes stowarzyszenia. – Błogosławiony ks. Markiewicz, patron

stowarzyszenia i zarazem założyciel zgromadzenia michalitów, zalecał prowadzenie zakrojonej na szeroką skalę pracy z dziećmi, między innymi przez teatr, i sam to czynił. Jako jego kontynuatorzy, staramy się te rady wcielać w życie. Ponadto dla samych dzieci występ na scenie jest zarówno miejscem do samorealizacji, jak i do pokazania się niezależnie od posiadanych talentów. Dzieci przy okazji przełamują swój wstyd i pokonują strach przed publicznym wystąpieniem.

Tegoroczny program był bardzo urozmaicony; oprócz znanych powszechnie bajek: „Czerwony Kapturek”, „Kopciuszek”, „Brzydkie Kaczuski” czy „Zaczarowana żabka”, młodzi wykonawcy zaprezentowali także współczesne tematy, w tym między innymi spektakle „A wszystko przez wywiadówkę...”, „Kiedyś byłam wolna”, „Krzesła”, „Rwetes w Kwiatczkowie”, czy też tak ambitne, jak na przykład druga część „Dziadów”. Ciekawa była również scenografia, mogła się też podobać gra niektórych młodych aktorów. **ac**

Dzieci bardzo angażowały się w każde przedstawienie



Najlepsi na Podkarpaciu Święto Elektryka

Jubileusz 60-lecia świętowali uczniowie, absolwenci, nauczyciele oraz pracownicy administracyjni Regionalnego Centrum Edukacji Zawodowej w Nisku, popularnego Elektryka.

Uroczystości rozpoczęły się Mszą św. odprawioną w sanktuarium św. Józefa przez księży z niżańskich parafii. Przewodniczyli jej delegaci ordynariusza sandomierskiego ks. Roman Janiec, sekretarz bp. Krzysztofa Nitkiewicza,



oraz ks. Jerzy Dąbek, dyrektor Wydziału Nauki i Wychowania sandomierskiej kurii. Podczas Eucharystii wspomniano zmarłych nauczycieli i absolwentów Elektryka.

– Tyłu ludzi wyszło z tej szkoły, tyłu poszło w Polskę, w świat – z wyczuwalnym w głosie wzruszeniem powiedział ks. Roman Janiec, absolwent szkoły jubilatki. – I oni decydują teraz o naszym losie, o dniu dzisiejszym naszej ojczyzny. Tyłu też pracowało tutaj nauczycieli, którzy przekazywali wiedzę, którzy wychowywali młode pokolenie. Dziękujemy dziś Panu Bogu za Jego łaski, błogosławieństwo i opiekę nad tą szkolną społecznością.

W pomieszczeniach szkoły z kolei przebiegała część oficjalna uroczystości, w której komitecie honorowym zasiadli między innymi księża Franciszek Grela i Marian

Chcieli go psychicznie złamać

Dzień kapelana „Solidarności”

Msza św. dziękczynna za beatyfikację ks. Jerzego Popiełuszki, która została odprawiona w kościele pw. Matki Bożej Królowej Polski w Stalowej Woli, rozpoczęła dzień wspomnień o bohaterskim kapelanie „Solidarności”.

Po Mszy członkowie NSZZ „Solidarność” Ziemia Sandomierska oraz Huty „Stalowa Wola” złożyli kwiaty przed tablicą pamięci bł. ks. Jerzego Popiełuszki, ufundowaną przez mieszkańców hutniczego grodu w 5. rocznicę Porozumień Gdańskich.

Projekcja filmu „Popiełuszko... wolność jest w nas” z kolei poprzedziła panel dyskusyjny z autorami publikacji o kapelanie „Solidarności” – prof. Janem Żarynem z IPN Warszawa, ks. Janem Sochońem oraz red. Wojciechem Sumlińskim. Uczestnicy spotkania dowiedzieli się między innymi o szczegółach inwigilacji ks. Jerzego przez Służbę Bezpieczeństwa. Okazuje się, że ks. Jerzy Popiełuszko

był poddawany represji już od września 1982 roku. Rok później były one bardzo odczuwalne: aresztowania, rewizje w domu czy szkalujące artykuły w prasie. Agenci SB próbowali również zniszczyć go psychicznie częstymi i trwającymi po kilka godzin przesłuchaniami. Ks. Jerzy Popiełuszko, tak wynika z jego zapisków, nie był do końca przekonany, czy te represje wytrzyma. Dzień poświęcony bł. ks. Jerzemu Popiełuszcze, nad którym honorowy patronat sprawował ordynariusz sandomierski bp Krzysztof Nitkiewicz, zakończył wieczór wspomnień o wyniesionym ostatnio na ołtarze kapłanie, w którym wypowiadali się m.in. bp Edward Frankowski oraz aktorka Katarzyna Łaniewska. Można też było nabyć książkę Wojciecha Sumlińskiego „Kto naprawdę go zabił”. Całość zorganizowali wspólnie parafia MBKP, NSZZ „Solidarność” Region Ziemia Sandomierska i Huty „Stalowa Wola” oraz Katolickie Stowarzyszenie Młodzieży Diecezji Sandomierskiej. **ac**



Świętowanie rozpoczęło Mszą św. w kościele św. Józefa
PO LEWEJ: Absolwent szkoły ks. Roman Janiec wraz ze swoją nauczycielką matematyki Danutą Jarzyną
PONIŻEJ: Absolwenci Elektryka z lat 1965–1967



ZDJEŃCA ANDRZEJ CAPIGA

Balicki. Była to okazja zarówno do towarzyskich pogaduszek, jak i zwiedzenia obiektu, który przez minione 60 lat zmienił się nie do poznania. Mimo że oficjalnie za datę powstania szkoły uważa się rok 1950, to jednak historia szkolnictwa zawodowego w Nisku sięga lat przed-

wojennych: bowiem w 1928 roku powstała tutaj Szkoła Zawodowa Doksztalająca. Dzisiaj Elektryk to, zgodnie z rankingiem ogłoszonym przez „Rzeczpospolitą” i „Perspektywy”, najlepsza szkoła zawodowa na Podkarpaciu, a druga w Polsce. **ac**



Młodzi z Katolickiego Stowarzyszenia Młodzieży obok tablicy
bł. ks. Jerzego Popiełuszki przed kościołem MBKP w Stalowej Woli
PONIŻEJ: Członkowie panelu dyskusyjnego (od lewej): red. Wojciech Sumliński, prof. Jan Żaryn (IPN Warszawa) i ks. Jan Sochoń



ZDJEŃCA ANDRZEJ CAPIGA